Każdy prenumerator „ABC“ będzie ubezpieczony

Nr. 327 OPŁ. POCZT. UISZCZ. RYCZ. Zakopane-Krynica poniedziałek 28 listopada 1927 r. CENA 20 GR. Rok II

ABC

PISMO CODZIENNE

INFORMUJE WSZYSTKICH O WSZYSTKIEM

Narazie trzy głosy — trzy różne stanowiska...

Czy powstanie blok narodowy?

Rozmowa „ABC“ z przedstawicielami stronnictw byłej 8-ki

Całe społeczeństwo interesuje się dziś pytaniem: Czy stronnictwa narodowe pójdą do wyborów w bl ku, czy też rozbite na osobne listy.

Kwestja zawarcia bloku stronnictw, stojących na gruncie katolickim i narodowym nabrała szczególnego znaczenia w związku ze stanowiskiem episkopatu. W tych dniach odbyło się w Warszawie zebranie episkopatu, na którem rozważano możliwość wydania listu pasterskiego, wzbraniającego księżom brania udziału w agitacji wyborczej na wypadek, gdyby stronnictwa katolickie nie doszły do wspólnego porozumienia wyborczego.

Pragnąc poinformować szerszy ogół o zamierzeniach wyborczych najpoważniejszych stronnictw narodowych i katolickich, tych, które w poprzednich wyborach utworzyły listę nr. 8, zwróciliśmy się do wybitnych przywódców obozu narodowego, z prośbą o opinję.

Oto głosy przedstawicieli stronnictw:

Związek Ludowo-narodowy za mocnym blokiem narodowym

Poseł dr. J. Załuska (Związek Ludowo - Narodowy) oświadcza:

— Wszystko przemawia za tem, że stronnictwa stojące na gruncie katolicko - narodowym powinny pójść do wyborów w mocnym i zwartym bloku. Prace nad stworzeniem bloku mniejszości narodowych o zdecydowanie antypolskim charakterze posuwają się w bardzo szybkim tempie. Również idzie ku połączeniu radykalizmu miejskiego i wiejskiego w wielki blok wyborczy łączący P. P. S. z „Wyzwoleniem“. W takiej sytuacji takie stronnictwa narodowe powinny pójść w zwartym ordynku do wyborów.

— Związek Lud. Nar. uważa, że blok narodowy, o ile powstanie, powinien być mocniejszy i bardziej zwarty, aniżeli w poprzednich wyborach.

Chrześcijańska Demokracja niezdecydowana

Poseł J. Chaciński (Chrześcijańska - Demokracja) odpowiada krótko.

— Sprawy te w naszem Stronnictwie nie zostały jeszcze zdecydowane. Zdecyduje o nich zbierająca się w najbliższych dniach Rada Naczelna Stronnictwa.

Stronnictwo chrześć-narodowe za wspólną listą a przeciw sojuszowi stronn.ctw i przeciw hasłu walki z rządem przy wyborach.

Poseł St. Stroński (Stronnictwo Chrześcijańsko - Narodowe) oświadcza:

— Bloku stronnictw na prawicy nie uważam za pożądany. Natomiast uważam za konieczną jedną wspólną listę dla całej prawicy katolickiej, narodowej, praworządnej i przedstawiającej pierwiastek zachowaw czy w przeciwieństwie do lewicy. Sądzę, że społeczeństwo oczekuje dzisiaj na sojusz stronnictw, ale właśnie takiej wspólnej listy prawicy bez klucza partyjnego.

— Podstawą stworzenia tej listy powinno być bardzo jasne określenie celów w zakresie ustrojowym, gospodarczym, społecznym i politycznym w sposób twórczy i pozytywny natomiast sądzę, że nie powinno tu wchodzić hasło walki z rządem. Tylko wspólna list.. dla całej prawicy uchronić może umiarkowaną część społeczeństwa od wzmożenia się sił lewicy w nowych Ciałach Ustawodawczych.

W całej Polsce ciepło i odwilż

Wskutek zmian kierunku wiatru z południowo - zachodniego na zachodni, w całym kraju temperatura podniosła się powyżej zera, powodując zupełną odwilż.

Stacje PIM-a dziś o godzinie 8-ej rano notowały w Warszawie 1 st. ciepła, w Wilnie, Lwowie, Poznaniu, Lublinie, Łodzi 2 st. ciepła. Najwyższa temperatura wynosi 3 st. w Bydgoszczy, najniższa w Zakopanem — 0 st.

W całym kraju pochmurno, w Warszawie i Lwowie spadły deszcze.

Pogódźcie się z Polską!

Rady Anglji, Francji i Włoch dla Litwy

LONDYN, 26. 11. (ATE). — W depeszy z Rygi „Times“ donosi, że przedstawiciele Anglji, Francji i Włoch, jak o tem doniesiono przed kilkunastu dniami uczynili kroki wobec rządu litewskiego, wyrażając życzenie, by konflikt litewsko - polski był załatwiony w sposób pokojowy.

Pobyt dwukrotny szefa rządu polskiego w Wilnie wywołał zaniepokojenie w Kownie, a ze strony rosyjskiej przypisują mu wielkie znaczenie. Pod wpływem rosyjskim na Litwie ujawnia się wielkie zdenerwowanie. „Times“ przypuszcza, że różne koła polityczne litewskie wywierają nacisk na rząd, by wyraził gotowość do rozpoczęcia rokowań w sprawach spornych. W komunikacie wydanym przez Stresemanna i Litwinowa „Times“ dostrzega oddźwięk tendencji niemieckiej polityki, w stosunku do Litwy

Uroczysty pogrzeb Bratianu

Wozem zaprzężonym w woły

przewieziona będzie trumna premjera

BUKARESZT, 26.11. A. T. E. Na trumnie premjera Bratianu złożono dotychczas *setki wieńców. Królowa Marja weźmie udział osobiście w pogrzebie.* Przewiezienie zwłok do Florycy odbędzie się w niedzielę o godz. 12 w południe. Trumna przybędzie do Florycy o godz. 3 popołudniu i, zgodnie z życzeniem wyrażonem przez Bratianu przed śmiercią, będzie przewieziona *do grobu rodzinnego wozem zaprzężonym w woły.*

Jak życie płata figle

Kapelusz polskiego policjanta na głowie komisarza Łunczarskiego

WILNO 26.11. A. W. *Łunaczarskiemu skradziono* w drodze z Mińska do granicy polskiej *czapkę*. W Stołpcach Łunaczarski zwrócił się do komendanta posterunku policji polskiej *z prośbą o pożyczenie mu jakiegoś nakrycia głowy. Komendant posterunku pożyczył sowieckiemu komisarzowi oświata swój kapelusz*, który Łunaczarski obiecał zwrócić w drodze powrotnej.

Międzynarodowa szajka fałszerzy

miała swoje siedlisko

w bankach paryskich, wiedeńskich i berlińskich

PARYŻ, 26.11. (A. W.). Policja paryska aresztowała wczoraj *sekretarza prywatnego berlińskiego bankiera Kraemera*, niejakiego Brucka, który zamieszany jest w aferę fałszerską Blumensteina. Przesłuchowany Bruck oświadczył, *iż on i Kraemer wspol pracowali z braćmi Rizzi*, którzy skupywali w Szwajcarji, Niemczech i Austrji wszelkie papiery węgierskie na rachunek Blumensteina. W dalszym ciągu zeznał Bruck, iż przebywał z jednym z *braci Rizzi* w Paryżu i wespół z nim zamierzał udać się do Genewy, czemu na przeszkodzie stanęło aresztowanie Brucka. Zaalarmowanym władzom granicznym uda się zapewne nie *dopuścić do przekroczenia przez Rizzi'ego granicy szwajcarskiej. Bankier Kraemer również bawił w Paryżu*, lecz zdołał wyjechać przed aresztowaniem Brucka. Władze policyjne francuskie porozumiewają się z *policją berlińską w sprawie rewizji* w mieszkaniu Kraemera w Berlinie.

GIEŁDA

Dzisiejsze przedgiełdowe zebranie odbyło się przy nastroju spokojnym obroty akcjami średnie, kształtowanie się kursów niejednolite, naogół cokolwiek słabiej niż dnia poprzedniego, odczuwa się chęć realizacji.

Wymieniano: Bank Polski 156,00; Warsz. Cukier 87,00; Węgiel 115,50; Nobel 45,00; Lilpopy 39,00; Modrzejów 9,60; Ostrowiec 86,00; Rudzki 55,00; Starachowice 71,20; Żyrardów 18,00; Zawiercie 36,50; Borkowski 3,85; 4 i pół proc. L. Z. Z. 59,50; 5 proc. L. Z. miejskie 65,00; 8 proc. L. Z. miejskie 81,50.

Dolar w obrotach pozagiełdowych 8,88 i trzy czwarte.

Ruble złote 4,72 i pół.

Tylko prenumeratorzy, którzy do 30 b. m.

opłacą pełną prenumeratę będą przez ABC

Ubezpieczeni!

bez żadnej dopłaty

W Poznańsko-Warszawskiem T-wie Ubezpieczeń S. A.

na 2.500 złotych

od następstw nieszczęśliwych wypadków

„NASZE ABC"

Niepotrzebne alarmy

We czwartek poseł sowiecki w Warszawie p. Bogomołow, wręczył ministrowi Zaleskiemu notę w sprawie litewskiej. Treść noty odpowiada obawom, wyrażanym przez urzędowe pisma sowieckie, na temat zagrożonego rzekomo pokoju na wschodzie Europy. Wyraża też nadzieję, iż rząd polski zechce jedynie w drodze pokojowej rozwiązać nieporozumienia polsko - litewskie.

Nota ta jest w gruncie rzeczy aktem niepotrzebnym. Niepotrzebnie też alarmuje opinję Europy i opinję świata o rzekomo grożącym konflikcie, a tembardziej o rzekomo imperjalistycznych zamiarach Polski.

Polska niejednokrotnie dawała wyraz swym pokojowym tendencjom. W stosunku do Litwy, okazała tyle dobrej woli i tyle cierpliwości, iż trudno ją pomawiać o jakieś zaborcze względem Litwy zamiary.

Niemożliwe jest jednak utrzymywanie obecnego stanu rzeczy, pomiędzy Polską a Litwą. Sowiety same chyba najlepiej czują, jak bardzo absurdalne jest podtrzymywanie nadal stanu „ni wojny ni pokoju", co z uporem jest przestrzegane przez Litwę. Dzieje się to przedewszystkiem ze szkodą samej Litwy, na której życiu go spodarczem stan taki fatalnie się odbija.

Skończyć z tą fikcją trzeba najszybciej. Na takiem stanowisku stoją też wielkie mocarstwa, czemu dały wyraz w swych wystąpieniach w Kownie.

Na konferencjach ostatnich w Wilnie postanowiono podczas nadchodzącej sesji rady Ligi stanowczo domagać się uregulowania tej kwesji, tembardziej, że przecież Litwa jest członkiem Ligi.

I to się niechybnie stanie.

Alarmy sowieckie i berlińskie są zupełnie niepotrzebne. Podsycają one jedynie ambicje Kowna i to w chwili poprzedzającej srogą tych ambicyj porażkę.

Nowa rafinerja

stanie przy cukrowni Gosławice

Na odbytem dnia 24 listopada 1927 roku walnem zebraniu akcjonarjuszów cukrowni Gosławice, upoważniono zarząd do wszczęcia starań u władz o wystaranie się pozwolenia na budowę rafinerji przy cukrowni Gosławice.



Dach zwalił się na głowę 50 osób

8 zabitych 18 ciężko rannych

LONDYN, 26. 11. (ATE). — Na wyspach Kanaryjskich w Arinaga zawalił się dach nad wielką salą, w której znajdowało się 50 osób. Osiem osób zginęło, 18 jest ciężko rannych, pozostali doznali mniej, lub więcej poważnych obrażeń cielesnych.

Wiatr zepchnął wagony

z bocznicy na tor główny

Na stacji Jedlnia linji Dęblin — Radom wskutek silnego wiatru, zostały *zepchnięte z toru bocznego na tor główny wagony towarowe*. Wypadek ten spowodował krótką przerwę w ruchu.

Kelnerka otruła się w komisarjacie

gdzie badano jej papiery

Dziś o godz. 3 nad ranem 36-letnia kelnerka Zofja Borucka, przyprowadzona dla wylegitymowania w 10 komisarjacie, *usiłowała otruć się sublimatem*. Borucką w stanie groźnym odwieziono do szpitala Dzieciątka Jezus gdzie walczy ze śmiercią.

Nie wolno piec chleba

z mąki niższej od 65 proc.

Za zakazany ustawowo wypiek chleba z mąki wyższej od 65 proc. przemiału *kom. rządu skazał następujących właścicieli piekarń:* Józefa Więckiewicza (Mącińska 16) na 1.000 zł. grzywny, Józefa Wildta (Górczewska 75) — na 150 zł., Marcelego Bartosiewicza (Puławska 21), Arona Frydmana (wałowa 8), Jana Połańskiego (Warmińska 25) i Binema Szapiro (Nowolipie 67) — każdego na 100 zł. grzywny; nadto cały szereg właść. piekarń skazano na mniejsze grzywny.

Staruszka zaczadziała

zasuwając przedwcześnie szyber

We wsi Powsin pod Warszawą, mieszkała 60-letnia wdowa Apolonja Krasnodębska. Nocy ubiegłej Krasnodębska po napaleniu w piecu położyła się spać. Gdy dziś rano Krasnodębskiej nie zauważono na podwórzu, sąsiedzi zajrzeli przez szybę do mieszkania i z przerażeniem spostrzegli, że Krasnodębska już jest nieżywa. Jak się okazało, wieśniaczka zmarła wskutek zaczadzenia, zasuwając przedwcześnie szyber po napaleniu w piecu.

We własnym interesie prosimy naszych Szanownych Prenumeratorów o natychmiastowe wpłacanie prenumeraty

ABC UBEZPIECZY DARMO

w Poznańsko-Warszawskiem T-wie Ubezp. do wysokości **2.500 zł.** od nieszczęśliwego wypadku zakończonego kalectwem lub śmiercią

TYLKO TYCH

prenumeratorów, którzy do d. 30 b. m. wpłacą pełną prenumeratę

P. P. Prenumeratorzy, mogą zgłaszać do wspomnianego ubezpieczenia **członków swych rodzin** w wieku 18—60 lat, za opłatą 50 gr. miesięcznie od każdej osoby.

Trzeba się jaknajprędzej zabrać do

Zlikwidowania cuchnących rowów

Na Sielcach i Czerniakowie

Specjalna *komisja* powołana przez wydział zdrowia magistratu w *celu zbadania stanu sanitarnego Sielc i Czerniakowa* oraz sposobu poprawy warunków zdrowotnych tej dzielnicy orzekła, że 1) *skanalizowanie Sielc i Czerniakowa jest rzeczą niecierpiącą zwłoki*.

2) do tego czasu należy wystąpić z wnioskiem do magistratu o *przedłużenie kanalizacji na ul. Czerniakowskiej od ul. Podchorążych do Chełmskiej* na przestrzeni 600 metrów, w celu ujęcia ścieków, przepływających obecnie rowem otwartym przez ul. Chełmską od ul. Sobieskiego i w ten sposób *zlikwidowanie cuchnącego rowu otwartego*, przechodzącego przez posesje trzech zakładów naukowych na przestrzeni 700 metrów. Jest to najlepszy sposób uregulowania sprawy odprowadzania wód ściekowych i nieczystości z wymienionych dzielnic,

3) w związku z powyższem *nieodzowne jest wybudowanie kanału na ul. Belwederskiej* między ul. Nabielaka i ul. Chełmską, któryby przyjął ścieki, spływające ul. Dolną,

4)wezwać niezwłocznie właść. domów po parzystej stronie ul. Czerniakowskiej, aby wykonali roboty, związane z *oczyszczeniem rowu na długości przylegającej do poszczególnych nieruchomości, poczynając* od domu Nr. 18 do ul. Podchorążych. Roboty te winny być wykonane według wskazówek i pod nadzorem wydziału technicznego.

Oszklona szopa naprzeciw Zamku

musi być zniesiona

Wczoraj komisja budowlana z udziałem konserwatora zabytków, architekta Wiśniewskiego i kierownika ekspozytury III-go Komisarjatu Rządu p. Frankowskiego badała stan niektórych budowli, szpecących zabytki. Przedewszystkiem zbadano stan posesji na Nowym - Zjeździe nr. 9 wprost Zamku.

Komisja doszła do wniosku, że budowle te, składające się z oszklonej szopy, stanowiącej halę pokazową maszyn rolniczych oraz kioski powinny być zniesione, gdyż szpecą Zamek i zasłaniają części zabytkowe Kościoła Bernardynów.

Zimowe ogniska dla dzieci

zastąpią kolonje letnie

Dowiadujemy się o pomyślnej fazie w jaką wkroczyła sprawa *otwarcia w stolicy ognisk zastępujących w okresie zimowym półkolonje i kolonje dla dzieci szkół powszechnych*. Ogniska te mają być prowadzone przez organizacje społeczne przy poparciu materjalnem magistratu.

Kolejki chcą przedłużyć koncesje

na 44 lata

Odbyło się pod przewodnictwem wiceprezydenta miasta p. Borzęckiego posiedzenie w sprawie *przedłużenia koncesji kolejkom dojazdowym Wilanowskiej i Jabłonne - Wawerskiej*. Grójecka bowiem korzysta z koncesji rządowej. Zainteresowani czynią starania *o przedłużenie koncesji na 44 lata*. Dotąd miasto pobierało *za udzielenie koncesji 5 proc. brutto od dochodu* z odcinków miejskich kolejek.

Rozszerzenie szpitala św. Stanisława

Przybędzie 150 łóżek

Władze miejskie zdecydowały wyasygnować *150.000 zł. na ukończenie budowy* nowego pawilonu obserwacyjnego *na 150 łóżek przy szpitalu Św Stanisława* (dla chorych zakaźnych) Pawilon ten jest już pod dachem. Zabrakło jednak funduszów na jego wykończenie wewnętrzne. W ten sposób wspomniany szpital będzie znacznie rozszerzony.

Tramwaje świetnie się rozwijają

1 i pół milj. nadwyżka we wrześniu

Sprawozdanie z działalności tramwajów miejskich we wrześniu r. b podaje, że w tym czasie *przewieziono 19,323,603 pasażerów*, co w porównaniu z poprzednim miesiącem stanowi o 2,066,559 więcej, a z wrześniem roku ub. o 3,356,710 więcej.

Wpływy w miesiącu sprawozdawczym wyniosły 3,510.268 zł. 76 gr Natomiast wydatki eksploatacyjne stanowiły w omawianym czasie 2,096,714 zł. 21 gr. *Przewyżka wpływów nad wydatkami wyniosła zatem 1,413,554 zł. 55 gr.*

DZISIEJSZE PISMA PORANNE

DONOSZĄ ZE:

KONDOLENCJE PREZYDENTOWI PAŃSTWA

z powodu zgonu jego syna ś. p. Fr. Mościckiego, złożyli Marszałkowie Sejmu i Senatu.

KONDOLENCJĘ RZĄDOWI RUMUŃSKIEMU

z powodu zgonu J. Briatanu, złożył prezes rady ministrów J. Piłsudski.

KSIĄŻE KOREAŃSKI RI

wraz z małżonką przybył wczoraj do Warszawy. Dziś o godzinie 10-tej książe Ri złoży na grobie Nieznanego Żołnierza wieniec.

FINANSISTA AMERYKAŃSKI HARDEN

przybył do Warszawy wraz ze swym przedstawicielem na Europę, p. Irvingiem Rossi. Jako członkowie rady Banku Handlowego brali oni udział w posiedzeniu rady banku.

Znamienne przeniesienia

Poseł Marceli Prószyński, jeden z działaczów Zw. Lud. Nar. w Małopolsce Wschodniej, profesor gimnazjum we Lwowie, przeniesiony został do Dzisny.

Poseł Gabr. Dobiel z „Piasta" nauczyciel gimnazjum w Krakowie, został przeniesiony do Postaw w województwie wileńskiem.

Poseł E. Rudziński, członek „Wyzwolenia", inspektor szkolny w Częstochowie, piastujący tam mandat, ma być przeniesiony do Warszawy.

Dwa dni temu donosiliśmy, że prof. gimnazjalny w Poznaniu p. M. Michalkiewicz, wiceprezes zarządu „Piasta" został przeniesiony do Skierniewic.

Pisma zbliżone do rządu twierdzą, że prezes P. K. O. E. Szmidt opuszcza to stanowisko a na prezesa PKO ma być powołany poseł Ant. Anusz, członek „Wyzwolenia".

Baczność, rezerwiści i pospolitacy

Zebrania kontrolne w dniu 28 listopada r. b.

W poniedziałek, 28 listopada, w kolejnym dniu zebrań kontrolnych szeregowych rezerwy i pospolitego ruszenia z bronią w Warszawie, winni stawić się:

1) przynależni ewidencyjnie do P. K. U. Nr. 1: (12 komisarjat), wszyscy ur. w r. 1896 i 1898 w komisji Nr. 1 mieszczącej się w koszarach w Cytadeli w budynku Nr. 63,

2) przynależni ewidencyjnie do P. K. U. Nr. 3: (14, 15, 17, 18, 24 i 27 kom.), ur. w r. 1898 (nazwiska od O. do Z.) — w komisji w lokalu P. K. U. przy ul. Szerokiej, bud. Nr. 1 oraz

3) przynależni ewidencyjnie do P. K. U. Nr. 4: (7 kom.), ur. w r. 1897 (od A. do U.) — w komisji Nr. 1 (koszary 1 p. lotniczego przy ul. Puławskiej, bud. Nr. 4) oraz (19 i 22 kom.) ur. w r. 1901 (od W. do Z) i ur. w r. 1899 (od A. do 1.) — w komisji Nr. 2 (koszary 1 p. lotniczego przy ul. Puławskiej. bud Nr. 5).

Zebrania kontrolne przynależnych ewidencyjnie do P. K. U. Nr. 2 zostały ukończone.

Spis poborowych

W poniedziałek, 28 listopada, w kolejnym dniu spisu urodzonych w r. 1907 oraz ur. w r. 1905 i 1906, którzy dotychczas nie stawili się przed komisjami poborowemi, w lokalu przy ul. Senatorskiej Nr. 6, wejście I (oficyna dowa 5), w godz. od 9 do 15. winni stawić się wszyscy zainteresowani zamieszkali w 8 komisarjacie P. P. nazwiska których rozpoczynają się od R. do Z.

Polityka i życie towarzyskie

Salony konserwatywne w Warszawie

Za wzorem Nieświeża i Dzikowa. — W pałacach na Bielańskiej i w Frascati. — U hr. Krystyna Ostrowskiego. — Salony hr. Platerowej i p. Glinki. — Niedziele kanoniczki Walewskiej. — Kto bywa u p. Al. Lednickiego

Najbujniej życie towarzysko-polityczne krzewi się w sferach **konserwatywnych**. Wynika to już z samej istoty rzeczy. Wybitni przedstawiciele ugrupowań zachowawczych, wywodzący się najczęściej z arystokracji lub ziemiaństwa, rozporządzając pałacami i wspaniałemi apartamentami, z łatwością mogą politykę przerzucić na grunt towarzyskich zebrań, czy przyjęć.

Arcytypem takich politYczno-towarzyskich zebrań są słynne dziś w kraju zjazdy w radziwiłłowskim Nieświeżu i w Dzikowie, u hr. Tarnowskiego. Podobne zebrania, acz o charakterze lokalnym, odbywają się w pałacach arystokracji warszawskiej.

Pierwszorzędną rolę odgrywa tu pałac ks. **Janusza Radziwiłła**, prezesa warszawskiego oddziału prawicy narodowej. Bywają tu przedstawiciele różnych grup zachowawczych, a więc pp. **Targowski, Bobrzyński, hr. Rostworowski, hr. A. Romer**, z grupy wileńskiej pp. **Glinka, ks. Zdz. Lubomirski, ks. Eustachy Sapieha, z Chrz. Nar. Żółtowscy, hr. Jundziłł, Fortunat Zdziechowski** i inni. Bywają przedstawiciele ruchu monarchistycznego. Na każdem takiem zebraniu spotkać można również zachowawczych ministrów **Meysztowicza i Niezabytowskiego** oraz szereg osób z Min. Spraw Zagranicznych. Często widzi się również pp. **Ponikowskiego, Lednickiego i Kucharzewskiego**.

Zebrania w tym samym mniej więcej składzie odbywają się także w pałacu ks. **Zdzisława Lubomirskiego w Frascati**.

Dużą wziętością cieszą się poniedziałki w salonach hr. **Krystyna Ostrowskiego**, który ma ponoć kandydować do przyszłego Sejmu na liście monarchistycznej. Bywa tu towarzystwo bardzo politycznie różnolite. A więc obok pp. **Targowskiego, hr. Rostworowskiego, sen. Steckiego, pos. Strońskiego, pos. Chacińskiego**, czy **pos. Cwiakowskiego**, spotkać tu można posłów **Thugutta i Niedziałkowskiego, płk. Sławka, płk. Beka, min. Miedzińskiego**.

U **hr. O. Platerowej** przy ul. Matejki bywają również zebrania o charakterze politycznym. Widzieć tu można **ks. J. Radziwiłła, hr. Rostworowskiego, pos. Chacińskiego, Strońskiego, ks. Kaczyńskiego, gen. Sikorskiego, płk. Paszkiewicza**. Prowadzi **salon polityczny p. Glinka**, gdzie raz na miesiąc gromadzi się szereg osób z duchowieństwa z **kard. Kakowskim** na czele, przedstawiciele grup zachowawczych, Towarzystwa Kredytowego, C. T. R. Bywają tu także ministrowie zachowawcy.

W wszystkich tych salonach bywa również dyplomacja. Szczególnem jednak wzięciem w kołach dyplomatycznych cieszą się **niedzielne herbatki u kanoniczki Walewskiej**.

Specjalny charakter noszą **herbatki u p. Szadurskiego**. Jako u prezesa Związku Inflantczyków bywają tu Platerowie, Bohomolce, Cywińscy, hr. A. Romer. A że gospodarz odgrywa czynną rolę w Ch. N., spotkać tu też można m. in. ks. Wyrębowskiego, mec. Michalskiego, hr. Jundziłła (który sam również prowadzi ożywiony salon polityczny).

W końcu wymienić trzeba dwa salony o charakterze **konserwatywno - liberalnym**. Wtorki u **p. J. Kucharzewskiego** gromadzą szereg osób z **ks. J. Radziwiłłem, ks. arcyb. Roppem, p. Al. Lednickim i Askenazym** na czele. Bywa tu również **min. Meysztowicz**.

Na wielką skalę prowadzi salon polityczny **p. Al. Lednicki**. Zwłaszcza **sfery rządowe** chętnie tu bywają. Spotkać więc można ministrów **Staniewicza, Kwiatkowskiego, Czechowicza, Miedzińskiego i Dobruckiego**, komisarza rządu **Jaroszewicza, gen. Dreszera, gen. Rydza-Śmigłego, płk. Sławka, ks. Około-Kułaka, dyr. Okulicza, p. Świtalskiego**. Ale bywają tu **również przedstawiciele grup zachowawczych z p. Targowskim i Bobrzyńskim na czele**.

Nowe rozporządzenia i przepisy prawne

Środki przewozowe na rzecz wojska. — Regulacja wód spławnych. — Targi i wystawy. Zakaz przywozu pszenicy

Z dniem 24 lutego 1928 roku wchodzi w życie rozporządzenie Prezydenta Rzplitej o *obowiązku dostarczania środków przewozowych na rzecz wojska w czasie pokoju.*

Za środki przewozowe w rozumieniu tego rozporządzenia uważa się wozy, zwierzęta pociągowe, wierzchowe i juczne, środki przewozowe wodne, samochody, motocykle, rowery i samoloty.

Obowiązek świadczeń przewozowych na rzecz wojska ciąży w zasadzie na wszystkich obywatelach, jednakże rozporządzenie ustanawia pewne wyjątki.

Na podstawie piśmiennego zapotrzebowania wojskowi, mający prawo korzystania z omawianych świadczeń, zwracać się będą do zarządów gmin wiejskich i miejskich, które ze swej strony wydawać będą nakazy wykonania.

Środek przewozowy może pozostawać w dyspozycji wymienionego organu wojskowego w ciągu 24, najwyżej zaś — 36 godzin.

Za dostarczenie środka przewozowego należeć się będzie wynagrodzenie, za wszelkie uszkodzenia — odszkodowanie ze Skarbu Państwa. Za niedostarczenie środka przewozowego, choćby z niedbalstwa, przewidziane są kary grzywny i aresztu.

Z dniem 1-ym stycznia 1928 roku wchodzi w życie rozporządzenie Prezydenta Rzplitej o *regulacji i utrzymaniu wód spławnych.*

Rzeczone rozporządzenie ustala w załączniku, jakie odcinki wód na obszarze Państwa uznane zostają za spławne.

Inne wody będą mogły być uznane za spławne w drodze rozporządzenia Rady Ministrów na wniosek Ministra Robót Publicznych.

Z dniem 15-ym grudnia r. b. wchodzi w życie rozporządzenie Prezydenta Rzplitej *o wystawach i targach gospodarczych.*

W myśl tego rozporządzenia na urządzanie wystaw oraz targów, a także jarmarków i kiermaszów, wymagane jest pozwolenie odpowiednich Ministrów.

Dotychczasowe imprezy targowe winne wystąpić do końca b. r. z podaniami o uzyskanie zezwoleń na przyszłość. Zezwolenia te będą im udzielone.

Dnia 4-go grudnia r. b. wchodzi w życie rozporządzenie Rady Ministrów *zakazujące na czas do końca bieżącego roku przywozu do Polski pszenicy i mąki pszennej.*

Zezwoleń od tego zakazu udzielać może w poszczególnych wypadkach Minister Skarbu w porozumieniu z Ministrem Przemysłu i Handlu.

Przewidywania Milukowa

Stalin zwycięży Trockiego

i wstąpi na drogę ewolucji ustroju sowieckiego

PARYŻ, 26. 11. (Rsp.). Zjednoczenie demokratyczne emigracji rosyjskiej w Paryżu urządziło zebranie dyskusyjne. Znany polityk rosyjski p. Milukow wygłosił przemówienie, w którym oświadczył, że najbardziej **prawdopodobną perspektywą rozwoju wypadków w Rosji jest** obostrzenie się walki pomiędzy opozycją a t. zw. większością partji komunistycznej. Walka ta przyniesie prawdopodobnie zwycięstwo rządowi sowieckiemu, który, po zdruzgotaniu opozycji będzie mógł wstąpić na drogę ewolucji obecnego systemu politycznego i gospodarczego w Z. S. F. R. R.

O krok od katastrofy

Góra obsunęła się pod pociągiem

PARYŻ, 26.11. A. T. E. Na linji Lyon — Marsylja *tor kolejowy został uszkodzony przez obsunięcie się znajdującej się przy torze wyniosłości. Pociąg osobowy*, który w chwili wypadku znajdował się w niezbacznej odległości od miejsca obsunięcia się terenu, *zdołano w porę zatrzymać*. Maszynista i kilku pasażerów doznali lekkich obrażeń. By uniknąć dalszego niebezpieczeństwa *wysadzono za pomocą dynamitu część góry*, która w dalszym ciągu zagrażała oberwaniem.

Rząd chce odebrać socjalistom drukarnię?

Jeżeli redaktorem „Robotnika" pozostanie pos. Niedziałkowski

Drukarnia „Robotnika" a pos. Niedziałkowski. — — —

W kołach politycznych rozeszły się ogłoski, jakoby rząd nosił się z zamiarem odebrania „Robotnikowi" drukarni przy ul. Wareckiej 7, jaką swego czasu zajęli socjaliści po „Gazecie Polski". Z drukarni tej, będącej własnością rządową, pozostało dzisiaj tylko jedno: maszyna rotacyjna, za którą „Robotnik" płaci po 2.000 zł. miesięcznie tytułem dzierżawy. Zresztą drukarnia jest już zmieniona, a linotypy zostały już zakupione przez socjalistów.

Mówią, że sfery, od których zależy dzierżawa drukarni, zagroziły socjalistom wymówieniem dzierżawy, o ile w dalszym ciągu kierownikiem redakcji zostanie poseł **Mieczysław Niedziałkowski**.

Zakaz picia alkoholu spowodował

Wzrost przestępczości w Ameryce

Departament sprawiedliwości St. Zjednoczonych ogłosił świeżo statystykę, potwierdzającą wiadomości, że w kraju tym *przestępczość wzrasta w niebywale szybkim tempie*. Tak np. pod koniec roku ubiegłego w *związkowym więzieniu Stanów siedziało 18758 osób*, gdy w r. 1918 było ich zaledwie 8927; liczba ta wzrosła więc w ostatnim roku o *110 proc.*, gdy tymczasem ludność powiększyła się w tym samym czasie tylko o 20%.

Najbardziej przyczyniają się do *zaludnienia tego więzienia przestępcy przeciw zakazowi spożywania alkoholu* czy innych narkotyków (kokaina, morfina, opjum i t. p.). Najwięcej wzrosła *liczba skazanych za narkotyki*: w r. 1918 siedziało w więzieniu takich przestępców 299, gdy obecnie jest ich 2116. Za *przekroczenie zakazu spożycia alkoholu siedzi teraz 2040 osób*. Na trzecim miejscu co do ilości stoją przestępcy, *skazani za kradzież samochodów*. Jest ich obecnie w więzieniu 789.

W powyższej statystyce zakłady karne poszczególnych stanów i gmin nie są uwzględnione.

LONDYN, 26.11. A. T. E. Według doniesień z Tokio, w okręgu Nagoya doszło do *rozruchów wśród włościan*, *którzy zaatakowali domy wielkich właścicieli ziemskich*. Przyczyną zajść był *spór o niezapłacenie czynszu dzierżawnego*. W czasie walk z policją zabito 10 osób.

Sprostowanie

Od ministerstwa Skarbu otrzymaliśmy następujące sprostowanie:

„Wobec zamieszczenia w Nr. 316 czasopisma „ABC" z dnia 16 b. m. artykułu p. t. „Trzeba szybko wynagrodzić krzywdę posiadaczom polis Towarzystwa Ubezpieczeń „Rosja", zawierającego nieprawdziwe wiadomości, Ministerstwo Skarbu komunikuje: Nieprawdą jest, jakoby „Zrzeszenie posiadaczy polis Towarzystwa Ubezpieczeń „Rosja" spotkało się z nieuzasadnionemi szykanami Dyrektora Państwowego Urzędu Kontroli Ubezpieczeń. Natomiast prawdą jest 1) że, „Zrzeszeniu" temu została wytoczona przez Ministerstwo Sprawiedliwości sprawa karna z art. 318 K.K. z powodu nielegalnej działalności, 2) że, „Zrzeszenie" to zostało bez odpowiedniego upoważnienia zorganizowane przez Biuro Handlowo-Informacyjne „Omnium" należące do Maksa vel Moszka i Zygmunta Szpiro i poza opłatami wpisowemi i zaliczką na koszta pobierało od ubezpieczonych deklaracje zobowiązujące ich do zapłacenia Biuru „Omnium" 20 proc. sum, które będą ściągnięte za polisy, 3) że, działalność tego Zrzeszenia była przedmiotem licznych skarg i zażaleń ze strony ubezpieczonych i wobec tego Państwowy Urząd Kontroli Ubezpieczeń musiał z obowiązku w sprawie tej interwenjować.

Za zamieszczenie powyższych nieprawdziwych wiadomości Ministerstwo Skarbu pociągnęło Redakcję „ABC" do odpowiedzialności sądowej.

Zdobywca bieguna szykuje

Wyprawę samolotem do bieguna południowego

Major Byrd, człowiek o żelaznej woli

W r. 1926 major lotnictwa St. Zjednoczonych, Byrd przeleciał do bieguna północnego. Ubiegłego lata przebył samolotem linję z New-Yorku do Francji. Obecnie Byrd planuje wielką wyprawę do bieguna południowego.

Byrd urodził się w stanie Virginia przed trzydziestu ośmiu laty. Ojciec jego był znanym prawnikiem, matka — słynną południową pięknością.

Już jako młody chłopak Byrd oświadczył matce, że chce odbyć podróż naokoło świata, by sprawdzić, czy podręczniki geografji nie kłamały. Powiedział to i wyruszył istotnie w podróż.

W r. 1908 Dick trafił do szkoły morskiej i w cztery lata dostał pierwszy stopień oficerski floty wojennej Stanów.

Wypadek nieszczęśliwy sprawił, że Dick złamał nogę, to też komisja orzekła, że Byrd w marynarce pozostać nie może. Zrozpaczony tem, udał się do Waszyngtonu, postanowiwszy próbować karjery lotnika. Było to w r. 1916. Pomimo kalectwa, przyjęto go do szkoły. Jako lotnik odbył wojnę światową, a oprócz tego dokonał dwu wielkich lotów, które mu zjednały sławę. Szczególnie pełna niebezpiecznych epizodów była wyprawa do północnego bieguna. W najważniejszym momencie zepsuł się Byrdowi sekstans, latał 18 godzin bez przerwy, nie wiedząc, gdzie się znajduje, i nie mogąc lądować bo nie było gdzie. Wyprawa ocalała tylko dzięki niezwykłemu spokojowi i przytomności umysłu kierownika.

Zaraz po tej wyprawie, w czerwcu 1926 roku, robiono Byrdowi szereg bardzo korzystnych propozycji. Na to wszystko Byrd odpowiedział: Nie, nie chcę nic robić dla interesu.

O czym myślał? Mówił to bardzo wyraźnie każdemu: jeszcze nikt nie przeleciał nad Atlantykiem; jeszcze nikt nie dotarł samolotem do bieguna południowego. Ambicja człowieka, który jako kilkunastoletni chłopak podejmował podróż naokoło świata, nie pozwalała mu na spoczywanie w dosycie, dopóki nie zaspokoi ambicji wielkiego podróżnika.

Dzielny marynarz

— Jest pan jedynym marynarzem, który przeżył katastrofę okrętową?

— Tak jest.

— Zasługuje pan na wielki szacunek; to naprawdę wielka odwaga. Boć to była straszna katastrofa?

— O tak, proszę pana dyrektora!

— A w jakiż sposób panu tylko jednemu udało się uratować?

— Zdążyłem na czas zapomnieć o odejściu danego okrętu z portu.

Na szerokim świecie

Jak się kucharze francuscy dziwili na kucharskiej wystawie w Londynie

Obecnie odbywa się w Londynie wielka wystawa kucharska, na którą udali się też najwybitniejsi kucharze paryscy. Jakież było jednak ich zdziwienie gdy na dworcu londyńskim przywitała ich delegacja, w której nie było ani jednego anglika. Okazało się, że każdy hotel czy klub w Londynie, gdzie bywa śmietanka towarzyska, musi mieć prawdziwego paryskiego kucharza.

Bo kuchnia angielska jest wprawdzie bardzo pożywna, lecz nie smakuje nawet szowinistom angielskim. Różnica zaś główna między kuchnią francuską czy angielską polega na tym, iż angielska stara się o możliwie najmniejsze przyrządzanie surowców, wobec czego zachowują one w dużym stopniu swój naturalny smak i barwę. Tymczasem francuska zabiega o to właśnie, by przyrządzaniem, owocami, doborem jarzyn i t. p. jaknajbardziej podniecająco działać na podniebienie.

Kino otwarte dzień i noc

Takie kino istnieje naprawdę, lecz nie u nas, a w Berlinie, w dzielnicy robotniczej. Bilet 50 fenigów, czyli nieco ponad złotówkę. Stanowi ono przytułek dla bezdomnych, żądnych snu postaci. Klijentela tam niemal stała, są bowiem ludzie, którzy już od kilku miesięcy spędzają w kinie wszystkie noce.

A gdy ranek nadchodzi i sprzątać trzeba widownię, goście muszą na -kiś czas wyjść; chodząc jednak po mieście, czekają z niecierpliwością na to, by jaknajprędzej rozpoczęto ranne przedstawienie.

Orkiestra w tym kinie — to jakiś samogrający mechanizm. Ale zato ciepło, choć niezwykle duszno. Wchodzić można, nie czekając, przez całą noc.

Niezwykła forma pojedynku

Dowcip czy tchórzostwo sprawiły, że z dawnych pojedynków, w których bardzo często śmiertelne zadawano ciosy, ostała się tylko forma; treści niema już żadnej i pojedynkowicze zazwyczaj rozchodzą się pojednani po dobrym śniadanku.

Jeśli tak się dzieje w przeludnionej Europie, czyż można się dziwić, że Grenlandja, posiadająca przecie mikroskopijnie małą ilość mieszkańców, doszła do wniosku, iż krwawe pojedynki są niewłaściwe. Jak jednak załatwić zatarg honorowy, jeśli już nie można było jej uniknąć?

Na to w Grenlandji wynaleziono sposób iście niezwykły. Obrażony układa mianowicie na swego przeciwnika złośliwy wiersz; a gdy ten „poemat" jest już gotowy, uczą się go żony i domownicy.

Podczas spotkania autor odczytuje swój utwór przy wtórze bębna, a wszyscy jego stronnicy skwapliwie podchwytują ostatnie słowa każdej zwrotki.

Przychodzi później kolej na tego, który obraził. Ten ze swej strony usiłuje poematem zaćmić wywarte przez przeciwnika wrażenie; i on gromadzi swych zwolenników, którzy mu zawzięcie wtórują. A gdy odbywany w ten sposób pojedynek, się kończy, wieś postanawia, który utwór był lepszy i złośliwszy i jego autorowi przyznaje palmę zwycięstwa.

MORSKI. 26)

Wyspa tortur i śmierci

Badanie w Czeka — „Rodak czekista" grozi kulą — Katowanie więźniów — Przywileje alkoholowe katów — „Wyjazd katów „dla poratowania zdrowia" — Za trzy kop. lepszy nocleg w więzieniu

Gdy szef „Czeka" Białorusi, Opański, nie mógł nic wskórać sam, oddał mnie w ręce znanego z wyrafinowanych sposobów badania Łotysza niejakiego Petersona.

Peterson również po bezskutecznym badaniu, wyciągnął, jak mu się zdawało ciężką artylerję w postaci meldunku od swoich konfidentów w Polsce, który dał mi nawet do przeczytania.

Aczkolwiek w meldunku tym wszystko od A do Z było wyssane z palca nie miałem wątpliwości, że istotnie przesłany on był z Polski. Że bolszewicy posiadają swój wywiad i to dobrze zorganizowany w Polsce, jak zresztą i wszędzie jest to publiczną tajemnicą, w tym zaś wypadku sposób badania mnie kazał mi mniemać, że jak powiedziałem powyżej meldunek ten nadszedł z Polski z czego widać było, że bolszewicy interesowali się moją osobą jeszcze za mego pobytu w Polsce.

Położenie moje pogorszył jeszcze fakt mej przynależności do P. O. W. i posiadanie przeze mnie ord. Virtuti M. i Krzyży Wal.

Szczególniej zaciążyła na moim losie służba w P. O. W. Organizacja ta jest tak przez bolszewików znienawidzona za wyrządzone im szkody, że te trzy litery są dla nich tem, czem dla byka czerwona płachta.

Podczas badania mnie, miał miejsce dość humorystyczny a godny zanotowania incydent. Jest w Mińskiem G. P. U. między innymi czekista „rodak" nasz, pochodzący z Warszawy, wypędek z piątej klasy od Wawelberga jak mnie poinformowano, niejaki Sawicki, pełniący funkcję kurjera Mińsk — Warszawa.

Sawicki tłumacząc Petersonowi na język rosyjski moje dokumenty, nazwał P. O. W. organizacją faszystowską, na co ja zareagowałem, wówczas Peterson oświadczył mi, że „towarzysz Sawicki jest dobrze poinformowany, gdyż wciąż („wsio wremia) jeździ do Warszawy, na co ja znów, chcąc poderwać autorytet Sawieckiego wśród czekistów, a przynajmniej dokuczyć mu, odpowiedziałem że chociaż Sawicki i jeździ do Warszawy, jednak nic nie wie. Widocznie dobrze trafiłem, bo rzucił się do mnie ze słowami: „Was to spotka" tu pokazał mi dotykając wypieszczonym, jak nie przystało na czekistę, paluszkiem swej skroni.

Powiedzenie to było wyraźne, aż nazbyt wyraźne. Rozstrzelanie? Nie!

Bolszewicy nie rozstrzeliwują, oni mordują!

Procedura tych morderstw była następująca: Przed świtem wywoływano skazańca z celi z rzeczami do specjalnego pokoju, w którym kazano mu się rozebrać, dawano mu jakąś szmatę do okrycia się, wsadzano do półciężarowego samochodu i wywożono za miasto do lasku na tak zwanej Komorowce.

Wszystkie rzeczy skazanego przechodziły na własność kata.

Do mego przybycia funkcję kata Mińskiego G. P. U. pełnił niejaki Baranow, syn popa, który ofiary swe zarąbywał szablą. W sowdepji była wówczas prohibicja, pito ale tak, by szary tłumek bolszewików tego nie widział.

Wyjątek robiono jedynie wobec katów. Tym legalnie i oficjalnie dawano do picia alkohol, lecz tylko przed spełnieniem ich funkcyj. Otóż, gdy takiego Baranowa zobaczyło się pijanym, wówczas było wiadomo, że ktoś będzie stracony.

Baranow po kilkudziesięciu straceniach został wysłany „dla poratowania zdrowia" na południe, a w gruncie rzeczy, jak się po cichu mówiło, do szpitala dla chorych umysłowo, po zarąbaniu swego ojca.

Funkcję Baranowa objął Łotysz, którego nazwiska nie pamiętam już dziś. Człowiek ten zawsze ponury, nigdy nie umiał a komu spojrzeć w oczy. Przychodząc do celi w której się znajdowałem, zwykł był zawsze się witać z nami stereotypowem rosyjskiem „zdrastje". Mimo, że w celi znajdowała się między inemi i hołota, jednak nigdy nie spotkał się z odpowiedzią. Zawsze spotykał się z milczeniem z naszej strony, na które jednak nigdy nie reagował.

Ten jeszcze przy mnie wyjechał „dla poratowania zdrowia".

Po nim królestwo śmierci i zysków odziedziczył niejaki Katz, żyd. Miał on zdrowe nerwy, gdyż mimo codziennych egzekucyj do mojego wyjazdu na Wyspy Sołowieckie, nie został wysłany dla „poratowania zdrowia".

Łotysz i Katz humanitarniej mordowali ludzi. Oni jednym strzałem czasami kilkoma, strzelali swym ofiarom z tyłu w głowę.

Zwykle wywoził ofiary na stracenie tylko sam kat. Po przybyciu na miejsce kazał ofierze swej wyjść z samochodu najpierw i iść przed sobą, w pewnym momencie strzelał skazanemu z tyłu w głowę. Opowiadają sobie, iż był wypadek, że źle trafiony delikwent, odebrał swemu katowi rewolwer, zastrzelił go, po nim szofera, który sięgał po broń, zabrał oba rewolwery i uciekł.

Po owym wypadku towarzyszyło katowi już zawsze dwuch ludzi eskorty, oraz wiązano skazańcowi ręce.

17 października przetranslokowany zostałem do centralnego więzienia olbrzymiego ponurego gmachu, odziedziczonego przez bolszewików po carskich rządach.

Było tam o tyle lepiej, że cieplej, nawet bardzo ciepło. Ogrzewały więźniów nie piece, nie kaloryfery, nie!

Humanitarność bolszewicka wymyśliła inny rodzaj ogrzewania, nic nie kosztujący. Najzwyczajniej do celi przeznaczonej na kilkanaście osób, bolszewicy ładowali po kilkadziesiąt. W dzień jako tako nieszczęsny więzień jak mógł dawał sobie radę, w nocy zaś przechodził istne tortury. Do snu układano się na kamiennej podłodze, przyczem można było położyć się tylko na jednym boku i tak trzeba było przetrwać całą noc, gdyż o zmianie pozycji, wobec stłoczenia nie można było myśleć. Część więźniów musieli dozorcy w nocy wyprowadzać na korytarz. Ci byli najszczęśliwsi, lecz szczęście trzeba było sobie kupić. Kosztowało to trzy kopiejki od osoby. Kto więc był zasobny w pieniądze, mógł się jako tako wyspać.

(D. c. n.).

Ciekawa statystyka

Jakie choroby grasują

wśród mieszkańców Warszawy

Najwięcej chorób narządu trawienia i gruźlicy

Ze sprawozdania warszawskiej Kasy Chorych za rok 1926 wynika, iż lekarze Kasy udzielili 859.149 porad, z czego mężczyznom 394.161, kobietom 464.981.

W chorobach zakaźnych udzielono porad 38.869, gruźlikom 37.013, chorym wenerycznie 17.406, chorym na nowotwory, 613, na gościec 12.785, chorób ogólnych 43.306, zatruć 82 przypadków.

W chorobach układu nerwowego udzielono porad 30.778, w chorobach narządów zmysłów 82.918, w chorobach narządu krążenia 33.251, w chorobach narządu oddychania 90.121, w chorobach narządu trawienia (prócz pasożytów) 214.712, pasożyty 678, pozatem w chorobach skórnych, kości, wad rozwojowych, niemowlęctwa, starości, zaburzeniach wywołanych przez bodźce zewnętrzne i inne, oraz w chorobach niedostatecznie określonych udzielono 295.806 porad.

Najwięcej chorych przypada na wiek 20 — 29 lat. W granicach tego wieku było zachorowań 265.454. Druga cyfra 168.239 przypadków zachorowań przypada na okres od 30 do 39 lat, trzecia grupa od 10 do 19 lat wyraża się cyfrą 131.942. Najmniej chorych jest w wieku od 40 do 49 lat. W ciągu roku chorym w tym wieku udzielono porad 88.109.

Przeciętnie na jednego chorego przypada porad w ciągu roku 8,6 proc.

Chorych na gruźlicę przypada najwięcej na wiek 20—29 lat. Procentowo wyraża się to cyfrą 16 proc. kobiet, 12,5 proc. mężczyzn. Ogólna liczba zachorowań na gruźlicę w procentach wyraża się cyfrą 11.4 proc. Choroby narządów trawienia wyrażają się cyfrą 17,3 proc., choroby skórne 6,6 proc.

25 młodych ludzi uzyska

Możność kształcenia się w Ameryce

Niezwykle okazja nadarza się dla kilkunastu zdolnych, młodych ludzi z Polski.

Fundacja Kościuszkowska w Nowym Yorku zadeklarowała uzyskanie rocznej, lub też półrocznej praktyki w największych instytucjach handlowych i przemysłowych Stanów Zjednoczonych dla około 25 dyplomowanych absolwentów wyższych szkół w Polsce.

Po otrzymaniu listy 25 takich najwybitniejszych i najzdolniejszych młodych ludzi, w terminie do lutego 1928 roku Fundacja przyrzeka zająć się wyjednaniem dla nich bezpłatnego przejazdu morzem i wynalezieniem takiej pracy, którąby im dała możność utrzymania się w Stanach Zjednoczonych i zarobienia na bilet powrotny.

Od kandydatów wymagane jest dobre zdrowie, nieposzlakowana przeszłość, zdolność przystosowania się do warunków amerykańskich oraz biegła znajomość języka angielskiego w mowie i piśmie. Pierwszeństwo mają dyplomowani absolwenci politechnik, akademji Górniczych i akademji Handlowych.

Rektoraty wyższych szkół polskich, organizacje naukowe i zawodowe zajęte są obecnie sporządzeniem wykazów odpowiednich kandydatów.

Zbytecznem jest dodawać, jak wielkie znaczenie posiada zapoznanie się praktyczne z metodami amerykańskiemi.



Rozporządzenie i skutki

Drożeje pszenica

z powodu zakazu przywozu z zagranicy

Rozporządzenie Rady Ministrów, ogłoszone we wczorajszym Dzienniku Ustaw, a dotyczące zakazu przywozu pszenicy oraz mąki pszennej z zagranicy jest teoretycznie słuszne. Ma ono na celu przeciwdziałanie trwającemu od siedmiu miesięcy deficytowi bilansu handlowego, który wynosi już obecnie 177 miljonów złotych w złocie i stale wzrasta, wykazując np. w ostatnim miesiącu niedobór w wysokości 23 miljonów złotych.

Tem nie mniej jednak, na skutek tego zarządzenia ceny pszenicy podskoczyły w handlu hurtowym o 1 zł. na centnarze, przyczem spodziewana jest dalsza zwyżka cen.

W sferach gospodarczych wyrażają opinję, że zakaz przywozu pszenicy może pociągnąć za sobą nader ujemne skutki. Nawet przy dobrych żniwach istnieje u nas stały deficyt pszenicy, który w bieżącym roku gospodarczym jest szczególnie duży, gdyż żniwa wypadły naogół w zakresie zbóż chlebowych niepomyślnie. Sfery gospodarcze podkreślają fakt, iż dotychczas działał import pszenicy łagodząco i regulująco na wzrost cen krajowej pszenicy.

W wyniku więc tego zakazu nastąpi rychło podwyżka cen chleba i mąki, co może być impulsem dla wzrostu ogólnej drożyzny.

Przypuszczać należy, że w miarę wzrostu cen p. Minister Skarbu skorzysta z przysługującego mu prawa przywozu pewnej ilości pszenicy, co podziała hamująco na wzrost cen.

O pożyczony fortepian

Odroczenie sprawy przeciw gen. Tokarzewskiemu

Jak już donosiliśmy w ub. tygodniu, w wydziale cywilnym Sądu Okr. w Warszawie znalazła się w tych dniach na wokandzie ciekawa sprawa przeciw gen. Józefowi Tokarzewskiemu.

Ze skargą przeciw generałowi wystąpiła mieszkanka Kowla p. Marja Gonczarowa o odszkodowanie w sumie 2.500 zł. za wypożyczony w 1919 r. i nie zwrócony fortepian.

Gdy poszkodowana zwróciła się listownie do pozwanego o zwrot swej własności — gen. Tokarzewski odpowiedział, iż kwestjonowane pianino pozostawił w mieszkaniu, które po nim objął płk. Wolski.

Mimo wskazówek nie odnalazła ani płk. Wolskiego, ani fortepianu, wobec czego sprawę skierowała na drogę sądową.

Onegdaj sprawa ta była rozpatrywana przez wydział cywilny Sądu Okr. w Warszawie pod przewodnictwem sędziego Szczepańskiego.

Pełnomocnikiem powódki był adw. Niedzielski, obronę pozwanego wnosił adw. Kamiewski. Wobec zgłoszonych przez strony wniosków co do powołania świadków — Sąd postanowił sprawę odroczyć i wezwać w charakterze świadków ze strony powódki: Stanisława Zajdela, Chaima Gwircmanna oraz z powołania pozwanego: mjr. Jana Naspińskiego i kpt. Jana Korcyla, w celu ustalenia firmy, z jakiej pochodziło pianino oraz jego stanu w chwili, gdy wypożyczył je gen. Tokarzewski.



ANTONI MARCZYŃSKI 54)

ŚWIAT W PŁOMIENIACH

(POWIEŚĆ Z NIEDALEKIEJ PRZYSZŁOŚCI)

— Jak żadna nie spuści, to oni zapłacą, jeszcze pięknie podziękują. Ale mus cenę trzymać.

W tem miejscu projektodawczyni jajczanego trustu, wygłosiła dłuższy referat na temat owocnych skutków solidarności sprzedawców, nadmieniła, że opłaciłoby się większą część jajek „zawapnować", przez kilka targów ich wogóle nie przynosić, aby mieszczanie za niemi zatęsknili i w przyszłości płacili bez szemrania większe ceny, w myśl starego prawa ekonomji o stosunku podaży do popytu. Żywo dyskutująca gromadka nie spostrzegła się nawet, kiedy zabrnęła w głąb lasu, który ciągnie się na południowy-wschód od Łunińca.

— Zajdziemy na czas — mruknęła starsza.

— Teraz jeszcze ino ten zakręt paskudny — dodała inna, cofając się nieco, by iść w jednym rzędzie z resztą sąiadek. — Żeby się tylko jaki nie pokazał — dodała i przeżegnała się dyskretnie.

— Miesiąc już schodzi. Niema strachu... Ale o północy nie szłabym tędy za żadne skarby.

Zakręt cieszył się jaknajgorszą opinją w całej okolicy. Podobno ongiś, a było to w czas wielkiej wojny, zetknęła się w tem miejscu najniespodziewaniej w świecie, patrol niemiecka z rosyjską. W czasie walki na pięści i bagnety, wybuchnął jakiemuś Prusakowi ręczny granat w dłoni. Nikt żywy nie pozostał. Wrogów pogrzebano we wspólnej mogile, na zakręcie, tam, gdzie się spotkali. Zimny grób ich pogodził, połączył, uciszył, a krzyż drewniany, wkopany w miejscu ich wiecznego spoczynku, miał na długo świadczyć o tem, co zaszło w spokojnem ustroniu poleskiego lasu.

I od tej pory zaczęło tam straszyć. Za żadne pieniądze nie przeszedłby tamtędy o północy nawet śmiały przemytnik, co ludzi i towary przez pobliską granicę szmuglował. Więc choć godzina duchów minęła już dawno, chociaż na wschodzie wykwitł czerwony brzeżek zorzy porannej, śpieszące na targ wieśniaczki przestały rozmawiać (choć temat był tak bardzo aktualny), zaczęły szeptać pacierze za zmarłych i z zabobonnym lękiem przybliżały się do krzyża.

— Coś gada! — wyszeptała dziewczyna idąca przodem „na odważnego", zzieleniała od strachu i pędem nawróciła do gromadki. Wszystkie przystanęły, jak na komendę. Zbiły się do kupy; nadsłuchiwały uważnie, a w przestrachu brały głośny rytm własnych serc za tajemnicze stukania nieboszczyków.

Nagle!...

Z poza zakrętu wychyliły się bezszelestnie cztery ohydne paszcze, cztery szare sylwety w jakieś cudaczne ubrania odziane.

— Hospody pomyłuj! — wrzasnęła stara babina.

— Jezusie! Marjo! — zawtórował zgodny chór głosów niewieścich.

Straszliwe upiory, których głowy okrywały lśniące miseczki, które zamiast twarzy miały zwisające aż na piersi worki bezkształtne, zamiast oczu duże, okrągłe tarcze ślepiów, sunęły bez najlżejszego szmeru ku przerażonej, obezwładnionej gartsce wieśniaczek.

— Płyną przez powietrze — wyszeptała któraś zbielałemi wargami, nie dostrzegając w przestrachu kół rowerów, na których jechały niesamowite potwory. A potwory dostrzegły też zbitą gromadkę kobiet, bo wydały jakiś okrzyk i przyśpieszyły biegu. Już nie sunęły, lecz pędziły, gnały jak wicher, stopami ziemi nie tykając...

Ale wieśniaczki nie czekały spotkania. Rzuciły się z głośnym wrzaskiem do ucieczki, rozbiegły się na wszystkie strony, jak stado gołębi, przez jastrzębia zaatakowane. Wyjąc nieludzkimi głosy, stoczyły się do przykop, wpadły w zarośla, przedzierały się poprzez krzaki śniegiem obielone, grzęzły w bagnistym gruncie, wyciągały z rozpaczliwym pośpiechem swe nogi, w ciężkie buciary obute i znów zmykały co siły, co tchu, porzucając kosze z nabiałem, które bardzo w ucieczce przez las przeszkadzały.

Upiory przystanęły i rozglądały się dokoła ogromnemi ślepiami. Gościniec był pusty, jak wymieciony. Tylko tu i ówdzie walający się koszyk, w płachtę zawinięty, świadczył o niedawnej obecności bab wiejskich, tylko tu czy ówdzie kołyszące się krzewy, wskazywały drogę odwrotu.

Najwyższy wzrostem demon zeskoczył zgrabnie z roweru, podniósł obie ręce, w grube rękawice odziane, zaczął coś manipulować przy głowie, zdjął maskę gazową i na świat wyjrzała młoda, uśmiechnięta twarz żołnierza. Pozostali koledzy poszli w ślady przywódcy i wnet zaperlił się wśród lasu, zdrowy śmiech.

— Ale ci zmykały! Djabełby je chyba dogonił.

— Szkoda — westchnął drugi. — Były i młode między niemi.

— Grunt, że koszyki pogubiły... Masło!... Jak Bozię kocham, najprawdziwsze w świecie masło i jaja! — wołał trzeci w zachwycie i skrupulatnie przeglądał zawartość porzuconych tobołków. — To ci będzie uczta. No!...

Wszyscy napchali sobie kieszenie znalezionymi, lub jak powiadali z humorem „zdobycznymi" wiktuałami, potem wsiedli na rowery i ruszyli w dalszą drogę.

(D. n. n.)

WIADOMOŚCI Z PODHALA

Góry w literaturze

Jalu Kurek „S. O. S."

W nakładzie krakowskiej „Zwrotni-cy" ukazała się niedawno nowa powieść młodego poety Jalu Kurka pod tytułem S. O. S.

Tytułowe litery książki oznaczają jak wiadomo, sygnał wzywających ratunku okrętów — saw our souls „zbaw nasze dusze". Okrzyk ten jest zasadniczym motywem oryginalnej tej powieści. Poeta nie objawia w niej zbytniego kultu do ideologji współczesnej — widząc nicość dzisiejszych walorów etycznych i nudę przejawów dzisiejszego życia głosi nowe hasło duchowego wyzwolenia — „bierny nihilizm moralny". Nie jest to oczywiście nihilizm Ilji Erenburga, który w swoim „Trust for the distruction of Europa" skazuje na zupełną zagładę państwa Starego Świata. Katastrofiści Jalu Kurka głoszą ideę abnegacji biernej i tyczącej wyłącznie wewnętrznej sfery życiowej wyznawców, zbliżoną raczej do hinduskiej teorji parinibbany, niż do materjalistycznego nihilizmu Erenburga.

Forma powieści odbiega od jakiegokolwiek szablonu. Zamiast związanej akcji daje autor szereg kronikarskich raczej epizodów, pisanych z dużą łatwością słowa i zdumiewającą pomysłowością tematów. Fantazja poetycka Kurka i gorzki sarkazm, bijący z każdej karty jego książki, sprawiają, iż przeciętny czytelnik czuje się dziwnie nieswojo przy czytaniu losów klubu „katastrofistów" — z całą pewnością czuje się zgorszony, oburzony, oszołomiony, czyta jednak dalej byle wreszcie dopędzić sens książki i zrozumieć do czego cała ta niepojęta dla niego „awantura" zmierza.

Książka ta interesuje nas na tem miejscu choćby z samego obowiązku notowania wszystkiego co pisze się o Tatrach i Zakopanem. Po dziesiątkach klasycznych i nieklasycznych opisów literackich naszych gór i uzdrowiska, warto tedy zanotować oryginalny ustęp powieści S. O. S., który poniżej w całości podajemy:

Jesteśmy w Zakopanem.

Nie my pierwsi mówimy, że Zakopane jest stolicą Polski.

Powiedzieli to ludzie, którzy są od nas starsi latami i dziełami.

A jednak w tem powiedzeniu tkwi radosne przyznanie się i nasze do tego gniazda podgórskiego, które nas napawa radością i weselem, które nam wlewa w skronie świeżą wodę wzruszeń.

Jan Skowron przyjechał do Zakopanego z Mają Miłą.

Nazajutrz mieli zrobić wycieczkę do Morskiego Oka przez Zawrat.

Tatry są chłodne i pieściwe. Ktokolwiek wszedł w nie, czuje się przywiązany do ich zboczów i dolin. Ciągną człowieka ku sobie jak kobieta.

Nad ranem Skowron otulił Maję w opatrzony dzwonkami serdak, włożył do kieszeni dwa pudełka miętowych pastylek i ruszyli w stronę Kuźnic.

Idziemy do ciebie olbrzymie miasto, zamarły Babilonie skał, odetchnąć majestatem śmierci. Jesteś granicą zaświatów, w której przegląda się nasze przerażenie. Jesteś zachwytem ciał naszych, rozpiętych w gimnastycznym patosie. Jesteś mistycznym ogrodem, w którym toną nasze spłonione źrenice.

Po taflach zmarzłych stawów, po przepaścistych granicach szukamy wzniosłych olśnień. Ostrych chłodów. Niebieskich natchnień. Bądź pozdrowione miasto turni i dolin, ciche, pozbawione ludzi i zwierząt, mówiące z Bogiem sam na sam przez dystans czystego powietrza!

U skał, zielonych skał, potwornych skał pełzały piany mchów. Spieszone tętna biły w gorączkowym rytmie. Wyżej!

Maja jest niemożliwie romantyczna.

Maja Miła szła obok towarzysza dzielnym męskim krokiem, połykając rzeźwiący, górski wiatr. Była zakochana jak bohaterki Mniszkównej, skądś nagle, ogromnie i niewiadomo z jakiego powodu. Należałoby o niej w tym samym stylu napisać: cierpiała z miłości. Gdyby mogła wypluć tych kilka banalnych słów, które dławiły w jej gardle wstyd i ambicja, czuła by się szczęśliwa i lekka jak motyl. Było to przecież takie powszednie i proste. Na te wyświechtane zdania od kilkuset wieków przed Chrystusem muszą się w pewnych chwilach zdobyć i najdumniejsi, t. j. poeci, mistrze wyszukanych słów. Niegdyś mówił Maji jej warszawski kolega, wybitny komunista, iż miłość głęboka i prawdziwa zdolna jest tylko nagiąć się do konwencjonalności. To też co chwilę potykając się po kamiennej drodze płonęła wewnątrz rumieńcami serdecznych wzruszeń i kołysała niedosłyszalnie na wargach jedno słowo, odmieniające się we wszystkich przypadkach. Skowron zwyczajem swoim nie patrzył na towarzyszkę, ona zaś kryjąc zakłopotanie, spuszczała wzrok w głębokie wyrwy pod nogami. Była zajęta deklinowaniem rzeczownika: miłość z realnymi przykładami w fantazji. Przypomniał się jej Bałtyk i rozchwiane włosy. Nie czuła oddechu Skowrona obok siebie, tylko widziała jego ręce jak wiosła, wyrzucane rytmicznie wprzód i wtył.

Nad lustrem wód wisiały kaplice skał. W atmosferę kapały jędrne nieuchwytne krople. Tu powstaje zaiste najprawdziwsza miłość pod słońcem, miłość wielka jak życie. Miłość tu równa się ratunkowi od śmierci, ręce chroniącej nad przepaścią. Człowiek dla człowieka jest tu laską, liną, pomocą, zbawieniem. Prosto jak dwa słupy szły nad morzem kamieni, upienionych lekkim śniegiem dwie postacie z rozwiniętą nad głowami chorągwią miłości.

Zanocowali w schronisku Bustryckiej na Hali Gąsienicowej. Kiedy już nad ziemią chwiał się gęsty płaszcz nocy, Maja wyszła na pole przed zaśnięciem i blada od żądzy z rozpostartemi ramionami zaczęła, modląc się, szeptać:

— Jak słodycz gwiazd i cisza nocy, słodki i cichy — przyjdź!

I nawet nie zdawała sobie sprawy, że ten, którego wołała w chwili ekstazy spał w temże samem schronisku i był jej przyjacielem. Albowiem myślała, że w Tatrach wypłacze sobie kochanka cichego i pięknego. Dlatego też następnego ranka podczas popasu w dolinie Pięciu Stawów pragnąc przejrzeć swoje myśli, klękła na ziemi, aby usłyszeć czyjeś kroki, których nie było i krzyknęła głośno:

— CZYŚ TY JEST TYM, KTÓREGO WIDZIAŁAM NIEGDYŚ WIECZOREM WŚRÓD CISZY WIELKIEJ I PŁACZU GWIAZD WIELKIEGO — POWIEDZ MI, CZYŚ TO TY?

Usiłowała oczywiście ustami zakrzyczeć własny głos, płynący z jej piersi. Była przecież romantyczką i kochała bardzo wzniosłe momenty i patetyczny nastrój.

Nie odpowiedział jej na to pytanie ten, którego wołała, ale Maja uczuła tym razem ostatecznie i głęboko, że musi kochać tego młodzieńca. Czuła to już nieświadomie, kiedy po raz pierwszy popatrzyła na niego, niskiego, opalonego, wlepiającego w nią zielonawe, drobne oczy na plaży w Gdyni.

Przyjęło ich lodowatym chłodem Morskie Oko, wspaniała oaza wód w mieście gigantycznych turni, rozlewająca na głównym rynku stolicy spokój w przerażone dusze mieszkańców. Ale musieli odwrócić się od niej w południe, kiedy kosówki śpiewały na skałach pieśń wymierających istot. Na bialutkich krużgankach pili słodkie niebo, byli ludźmi, a oto teraz płakali za nią, ubłękitnioną lazurami mórz, tęsknili do niej, jak do migotliwego wycinka z papieru, jak muchy do lampy. Był to wielki węzeł biegania, świstów, jazdy, krzyków i tęsknoty. Była to centrala geografji, wynalazków i odwagi.

Koło Zmarzłego Stawu oczy opadły Skowronowi nisko, bardzo nisko, niżej stóp, a twarz natchniona, jak meteor świdrujący środek ziemi odezwała się:

— Zdarzyło mi się, że przed rokiem proponowałem pani nad Bałtykiem przyjaźń prostą, piękną i nieporównaną. A oto teraz mogę naprawdę i poraz pierwszy powiedzieć, że lubię panią ogromnie, nawet bardziej niż lubię ogromnie. Niektórzy to wymawiają: kocham. Niech pani weźmie słowo to w rękę ostrożnie i przyjrzy mu się z całą powagą dziewiętnastu ukończonych lat.

Jalu Kurek.

Klub dyskusyjny

We wtorek w hotelu Bristol odbyło się pierwsze posiedzenie nowowybranego Zarządu Klubu Dyskusyjnego. Prezesem Klubu obrany został dr. T. Mischke, sekretarzem p. W. Dembowski skarbnikiem inż. M. Musiał.

Zarząd podzielił prace klubu na cztery sekcje 1) referatową, 2) artystyczną, 3) propagandową i 4) ogólno - administracyjną.

Na czele sekcji referatowej stanęli: dr. Tołwińska i dr. Mischke, artystycznej — dyr. Jamont, insp. Sochacki, propagandowej — dr. Kuczewski i p. Dembowski i ogólno - administracyjnej — inżynierowa Sokołowska i inż. Musiał.

Zarząd przewiduje nabycie pianina dla urządzania po dyskusjach części muzyczno - wokalnych, a także tańców. W ten sposób połączone będą rozrywki umysłowe ze śpiewami, muzyką i tańcem.

Ciekawem tylko będzie jak Zarząd klubu upora się z trudnościami nabycia pianina, a szczególniej wynalezienia lokalu, zdaje się bowiem, że dotychczasowe próby rozbijały się o brak lokalu, sala zaś Sokoła, o ile wiadomo, jest tylko czasowo [illegible].

W każdym bądź razie należy spodziewać się, że klub wybrnie szczęśliwie z trudności, gdyż zaczyna budzić szerokie zainteresowanie, dowodem czego jest szereg zgłoszeń referatów, na b. ciekawe tematy.

Tak więc będziemy mieli soboty i ciekawe i miłe.

Liga Morska i Rzeczna

Oddział w Zakopanem komunikuje, że uroczysta akademja ku uczczeniu 300 letniej rocznicy bitwy pod Oliwą odbyła się w Warszawie, Elektoralna 2, dnia 27 b. m.

Tamże również do nabycia pamiątkowe medale.



Skorowidz Zakopiański

LEKARZE:

Dr. Szymon Papier, chor. skórne, wener. i kosmetyka. Kościeliska 2

ARCHITEKCI:

Inż. F. Kopkowicz, Biuro arch. budowlane, Zakopane, Kamieniec, tel. 157.

GODNE POLECENIA HOTELE I PENSJONATY:

„BOREK", ul. Jagiellońska, D-rowej Kuczewskiej, Opieka lekarska. Pokoje słoneczne Doskonała kuchnia.

Grand Hotel „STAMARY", hotel pensjonat Luksus, położony we wspaniałym parku, centrum uzdrowiska, obszerne pokoje i apartamenta.

„CURUŚKA", ul. Wilkiewicza. Pensjonat I kategorji. Salon. Łazienki. Komfort. Leżalnie, w ogrodzie. Zaciszne położenie.

„ORLĄTKO" pensj. murowany kptnowej Sawiczowej, droga Nowoławska. Pokoje ciepłe, kuchnia wykwintna.

„PORAJ", Hotel, Krupówki, tel. 73. Centrum, Pokoje duże jasne, elektr., kanal. Ceny umiarkowane.

„HOTEL POLONIA" dawniej „TURYSTÓW", ul. Zamoyskiego.

„WARSZAWIANKA". Pensjonat luksusowy, ul. Jagiellońska. Wszelkie nowoczesne wymogi. Wykwintna kuchnia. Zebrania i dancingi towarzyskie.

GDZIE SIĘ UBIERAĆ?

L. WILLINGER, Krupówki. Spec. ubrania sportowe.

GDZIE KUPOWAĆ?

L. STOTTER. Skład przyborów elektrotech., Radjowych i Rowerowych, Hotel „Wanda".

BAZAR „POD GÓRALEM".

Poleca wszelkie wyroby, laski, pantofle, albumy, oraz wszelkie towary galanteryjne w wielkim wyborze. Wycieczkom rabat. Wypożyczalnia i handel instrumentów muzycznych i przyborów do tychże. Bazar „Pod Góralem", Krupówki.

SANATORJUM dla chorób piersiowych im. d-rów Dłuskich w Zakopanem, pod nowem kierownictwem lekarskiem d-ra **Witolda Moczarskiego**, długoletniego asystenta kliniki prof. d-ra Glzińskiego.

Bezkonkurencyjne warunki klimatyczne. Stosowanie najnowszych metod leczniczych. Ceny z utrzymaniem (6 posiłków dziennie) oraz opieka

KINO

PROGRAM KIN

na sobotę, dn. 26 b. m.

ŚRÓDMIEŚCIE.

CASINO (Nowy Świat 50). *„Tancerka Sołtana"*.

CAPITOL (Marszałkowska 125). *„Niewolnica Księcia Borysa"*.

COLOSSEUM (Nowy Świat 19). *„Wieża miłości"*.

CORSO (Wierzbowa 7, tel. 238-32). *„Belfegor widmo Louvru"*.

FILHARMONJA (Jasna nr. 5). *„Wieża miłości"*.

MEWA (Hoża 38, przy Marszałkowskiej). *„Flirt z nieboszczykiem"*. Występy artystów.

MIEJSKI (Długa 25). *„Człowiek w ogniu"*.

MUZA (Mokotowska 73, tel. 66-26) *„Krew na morzu"*. Występy artystów

PAN (Nowy Świat 40, tel. 237-40) *„Belfegor widmo Louvru"*.

STYLOWY (Marszałkowska 112). *„Czarny pirat"*.

SPLENDID (Galerja Luksemburga) *„Ubóstwiana"*.

TOMBOLA (Marsz. 34). *„Zmartwychwstanie"*.

URANJA (Krak. Przedm. 66). *„Buster jako bokser"*.

WODEWIL (Nowy Świat 43, tel. 201-901). *„Młodzieńczy Szał"*.

ZNICZ (Śniadeckich 5). *„Pat i Patachon zdobywcy Wiednia*

CHŁODNA—ŻELAZNA.

BAJKA (Żelazna 61). *„Zew Morza"*.

CZARY (Chłodna 29). *„Nędznicy"*.

WOLA.

ITALIA (Wolska 32). *„Zew Morza"*.

POPOŁUDNIU I WIECZOREM W WARSZAWIE

DOKĄD IŚĆ? CO ZOBACZYĆ? CO USŁYSZEĆ?

RADJO

PROGRAM RADJOFONICZNY

na niedzielę, dn. 27 b. m.

12.00. Sygnał czasu i komunikaty: lotniczo-meteorologiczny, P. A. T., z działu Kultury i Sztuki, oraz nadprogram. *12.10—14.00.* Transmisja koncertu popularnego z Filharmonji Warszawskiej. *14.00—14.20.* Odczyt p. t. „W sprawie zakazu podziału gruntów" wygłosi p. Zygmunt Nadratowski. (Dział: „Rolnictwo"). *14.20—14.40.* Odczyt p. t. „O spółkach maszynowych" wygłosi p. Jan Siwiec (Dział: „Rolnictwo"). *14.40 — 15.00.* Odczyt p. t. „Najważniejsze wiadomości i wskazania rolnicze" wygłosi p. Szczepan Mędrzecki (Dział: „Rolnictwo"). *15.00 — 15.10.* Komunikat meteorologiczny. *15.15—17.20.* Transmisja koncertu symfonicznego z Filharmonji Warszawskiej. *17.20—17.40.* Rozmaitości wypowie p. L. Lawiński. *17.40—18.30.* Audycja literacka. *18.30—18.45.* Komunikaty P. A. T. *18.45—19.10.* Odczyt p. t. „Zwycięstwo floty polskiej na Bałtyku w roku 1627" — wygłosi prof. Henryk Mościcki. *19.10—19.35.* Odczyt p. t. „Wychodźctwo polskie" (z cyklu odczytów popularnych „Wszystko dla wszystkich") wygł. prof. Aleksander Janowski. *19.35—20.00.* Odczyt p. t. „Nad jeziorem Hvitarvatu" (z cyklu „Podróż na Islandję") wygł. p. Ferdynand Goetel (Dział: „Podróże i przygody"). *20.00—20.30* Przerwa. *20.30.* Koncert wieczorny. Wykonawcy: Orkiestra P. R. pod dyr. Józefa Ozimińskiego, Janina Korolewicz - Waydowa (śpiew), prof. L. Urstein (akomp.). *22.00.* Sygnał czasu i komunikaty. *22.30—23.30* Transmisja muzyki tanecznej z kawiarni „Gastronomja".

PROGRAM TEATRÓW WARSZAWSKICH

na sobotę, dn. 26 b. m.

WIELKI (Plac Teatralny).

Dziś opera *„Faust"* z wspaniale wystawioną i feeryczną *„Nocą Walpurgji"*. W roli tytułowej Woliński, Małgorzatą zaś będzie p. Helena Lipowska. W obsadzie pp. Karwowska, Jaroszówna oraz pp. Michałowski (Mefisto), Romejko (pierwszy raz w roli Walentego) i Tokarski. Dyryguje p. M. Rudnicki.

Jutro o 3-ej popol. *„Halka"*. W roli tytułowej p. Bojar - Przemieniecka. Wieczorem egzotyczna *„Lakme"*, z p. Bandrowską - Turską w roli tytułowej.

NARODOWY (Plac Teatralny).

Gra jeszcze parę dni *„Pana Damazego"* z M. Frenklem i Kamińskim.

W niedzielę o godz. 3 popoł. po cenach zniżonych komedja romantyczna S. Miłaszewskiego *„Farys"* z Węgrzynem w roli tytułowej.

LETNI (w Ogrodzie Saskim).

Dziś krotochwila *„Nie wywiódł jej w pole"*, kapitalnie grana przez Gorczyńską, Łaskę, Geilę, Balcerkiewiczównę, Fertnera, Orwida, Kurnakowicza, Łuszczewskiego, Rapackiego i in.

W niedzielę pp. po cenach zniżonych przemiła pełna pogody i sentymentu *„Moja maleńka"*.

POLSKI (ulica Oboźna).

Gra w dalszym ciągu arcyzabawną komedję Adolfa Nowaczyńskiego, p. t. *„Wojna wojnie"*.

W niedzielę o godz. 4-ej popoł. po cenach zniżonych *„Mandaryn Wu"* z Junoszą - Stępowskim w roli tytułowej.

MAŁY (Filharmonja, ul. J--na).

Gra jeszcze tylko kilka razy arcydowcipną komedję de Flersa i Croiseta *„Nowi Panowie"* z Leszczyńskim Stanisławskim i Modzelewską w rolach głównych.

W próbach głośna komedja Savoira *„Ósma żona Sinobrodego"* z Junoszą Stępowskim i Modzelewską w rolach głównych. Reżyseruje Władysław Ryszkowski.

W niedzielę o godz. 4-ej popoł. po cenach zniżonych komedja Kaweckiego *„Fura słomy"*.

NOWOŚCI (Bielańska 5).

Operetka *„Królowa"* z uroczą L. Messal w roli tytułowej, w otoczeniu pp. Kozłowskiej, Mierzejewskiego, Sempolińskiego, Domosławskiego, Wołowskiego i in.

Początek przedstawienia o g. 7.45.

PERSKIE OKO (Jasna 3).

Świetna rewja *„Miss America"* stała się atrakcją Warszawy i wypełnia widownię codziennie do ostatniego miejsca. W roli tytułowej święci prawdziwe tryumfy p. Elna Gistedt.

QUI PRO QUO (Galerja Luksemburga).

Dziś premjera rewji *„Pokój pokojowi"* z udziałem Haliny Bruczówny, Hanki Ordonówny, D. Kalinówny, W. Terne, A. Dymszy, F. Jarossyego, K. Krukowskiego, L. Lawińskiego i E. Minowicza.

KARUZELA dawniej „Rococo" (Nowy Świat 63).

Dziś premjera wielkiej aktualnej rewji p. t. *„Tylko za gotówkę*, z udziałem całego zespołu z pp. Alexią, siostrami Halama, Gierasieńskim, Hryniewiczówną, 16 Koszutski - Girls, Kozikowską, Macherską, Macherskim, Nobisówną, Ordyńską, Olszą, Orłowskim, Zniczem. Reżyseruje dyrektor J. Pawłowski. Początek o godz. 7.30 i 9.30.

PRASKI (Praga — Zygmuntowska).

Dziś i jutro *„Sposób na żony"*. Początek punktualnie o godz. 8 wiecz.

Dziś o godz. 4 pop. zespół „Placówki żywego słowa" wystąpi z programem ballad i pieśni.

Jutro o godz. 12 w południe *„Lalka"*. O godz. 4 popoł. *„Hanusia*.

W próbach *„Legenda"* Wyspiańskiego.

CZERWONY AS. (Marszałkowska 114).

„Tu można się odmłodzić", rewja w 2 aktach, 14 obrazach.

Codziennie dwa przedstawienia o godz. 7.20 i 9.30.

REWJA NOWOŚCI (początek o 10 wieczór).

Dziś i codziennie nowa rewja p. t. *„Jak i gdzie"*.

W niedzielę dnia 27 b. m. o godz. 4 popoł. rewja p. t. *„Jak i gdzie"*.

CYRK (Ordynacka 1).

Dziś wielki sensacyjny program z udziałem wybitnych artystów i nową tresurą koni i zwierząt egzotycznych. Początek o godz. 8.15.

ZWIERZYNIEC.

Aleje 3-go Maja nr. 12 (róg Solca)

TEATR DLA DZIECI W „CAPITOLU".

Wystawia w niedzielę, dnia 27 b.m. o godz. 12-ej m. 15 w południe doskonałą sztukę *„Robinson Kruzoe"* E. Korytyńskiej.

Z FILHARMONJI.

Program poranku niedzielnego wypełnią utwory Schuberta, Schumana i Brahmsa. Solistami będą pp. St. Argasińska (śpiew) i Roman Totenberg (skrzypce). Dyryguje p. Ozimiński.

Jutrzejszy niedzielny popołudniowy koncert symfoniczny wypełni symfonja e-moll Brahmsa, Burleska Straussa i uwertura „Faust" Wagnera. Dyrygować będzie p. Wł. Kenig. W koncercie weźmie udział pianista p. Jakób Gimpel uczestnik tegorocznego konkursu szopenowskiego.

SPORT

ORGANIZOWANIE SIĘ SPORTU.

W dniu dzisiejszym o godz. 18-ej w lokalu W. K. S. Legja przy ul. Myśliwieckiej odbędzie się dokończenie Walnego Zgromadzenia W. K. S. Legja.

Tegoż dnia w lokalu Związku Związków (Wiejska 11) o godz. 17-ej odbędzie się plenarne posiedzenie Zarządu Związku Związków.

Również w dniu dzisiejszym o g. 17-ej w lokalu biura przy ul. Mazowieckiej 9 odbędzie się Walne Zgromadzenie poszczególnych sekcji K. S. Warszawianka.

W dniu jutrzejszym o godz. 10 odbędzie się w lokalu Z. Z. przy ul. Wiejskiej 11 Walne Zgromadzenie Polskiego Zw. Lekkoatletycznego.

W dniu 29 o godz. 18 odbędzie się Walne Zgromadzenie Wojskowego Klubu Wioślarskiego, przy ul. Plac Saski 5 (Okręgowy Sąd Nr. 1 III piętro).

Dnia 30 b. m. o godz. 18-ej w lokalu własnym prz yul. Szczyglej 1a odbędzie się Walne Zgromadzenie K. S. Polonia.

KTO ZDOBYŁ MISTRZOSTWO OKRĘGOWE.

Mistrzostwa Okręgowe Lig zdobyli: Kraków — Garbarnia, Lwów — 6 p. lotn., G. Śląsk — K. S. Śląsk, Poznań — Cegielski, Łódź — Ł. T. S. G. Warszawa — 9 p. a. c.

Mistrzostwa O. Z. P. N. zdobyli: Kraków — Tarnovia, Śląsk — Załęże 06, Łódź — W. K. S., Lublin — Unja, Wilno — Makabi, Warszawa — Skra, Poznań — Legja.

„TARGI GWIAZDKOWE".

Tanio i bez karoty.

Z inicjatywy Towarzystwa Polskich Wystaw zostaną w roku bieżącym otwarte warszawskie Targi gwiazdkowe w salach Redutowych, w Strzelnicy Towarzystwa Łowieckiego Nowy Świat 35. Pod hasłem „Tanio i bez karoty" będzie prowadzona codzień sprzedaż artykułów pierwszej potrzeby. Część dochodu przeznaczona jest na powodzian w Małopolsce.

Na srebrnym ekranie

„Ubóstwiana"

Za podstawę do tego filmu posłużyła powieść M. Lenguyel'a „Najcudniejsza z kobiet".

Tancerka Sonia Litowska jest bożyszczem tłumów, znajduje się mimo młodego wieku u szczytu sławy. Gdy jednak niespodziewanie ukazuje się on — królewicz z bajki, urocza tancerka bez namysłu porzuca scenę, wszystko poświęcając dla miłości. Po pewnym czasie następuje jednak reakcja. Światło kinkietów okazuje się silniejsze od płomienia w ognisku rodzinnem, — Sonia powraca na scenę, uważając, że nie ma prawa należeć do jednego człowieka, skoro podoba się wielu.

Autor powieści chciał w tej drodze udowodnić, że prawdziwy artysta jest tylko kapłanem sztuki i zatraca zdolność do normalnego, ludzkiego odczuwania. Założenie, które w powieści mogło uchodzić za usiłowanie rozwiązania problematu, po przeniesieniu na ekran zdradziło swoją zupełną bezpodstawność. Można bowiem stawiać paradoksy w powieści, lecz niepodobna zmusić do paradoksu żywą istotę — artystę filmowego.

Mimowoli widz odnosi wrażenie, że rzekoma miłość „Ubóstwianej" była tylko kaprysem kobiety, łaknącej nowych wrażeń. Patetyczne frazesy o służeniu sztuce brzmią w zakończeniu filmu wręcz fałszywie. Film jednak musi mieć powodzenie dzięki Lili Damicie. Urodziwa artystka, dla której cały film jest właściwie tylko tłem, roztacza swój urok z taką promiennością, że zaćmiewa wszelkie wady scenarjusza i reżyserji. Gra Lili Damity zasługuje na najwyższe uznanie.

Znacznie słabszy jest jej partner Fred Solm. Wnosząc z jego popisu w „Ubóstwianej", powinienby on poszukać zatrudnienia w innej dziedzinie. Doskonały jest natomiast Warwick Ward w roli dyrektora teatru.

i. h.

„DZIADY" MICKIEWICZA W TEATRZE NARODOWYM.

Przygotowania reżyserskie, aktorskie i techniczne przed wystawieniem „Dziadów" w rocznicę powstania listopadowego są już na ukończeniu. Wspaniałe swą tragicznością i wysokim nastrojem patrjotycznym widowisko znajdzie w Teatrze Narodowym możliwie najpełniejszy wyraz.

Dzieło Mickiewicza jest koroną naszego romantyzmu, tak daleko odbiegającego od romantyzmu innych narodów swoją głęboką wiarą i miłością Ojczyzny. Obsadę aktorską stanowią najwybitniejsi aktorzy Teatru Narodowego. Czoło ich stanowią: Węgrzyn Solski, Brydziński, Justjan, Zelwerowicz, Staszkowski, Szymański, Gawlikowski, Zahorska, Jarszewska, Myszkiewicz, Norski i inni. Muzykę stworzył Dołżycki, a dekoracje Drabik.

B. student teologji

Kat z miłości do bliźniego

Wynalazł on automatyczną szubienicę i komorę gazową śmierci

Zmarły w ostatnich dniach Frank C. Johnston z Nowego Orleanu w ciągu lat dwudziestu pełnił w południowej części St. Zjednoczonych rolę **kata**. Był to człowiek wysoce oryginalny, którego tylko miłość bliźniego skłoniła do podjęcia się tak bardzo przykrej roli.

Johnston pochodził z bardzo dobrej rodziny, zapisał się na uniwersytet, gdzie studjował teologję. Pewnego dnia był on przypadkowo świadkiem wykonywania wyroku, podczas którego kat nie mógł opanować wzruszenia i wskutek tego bardzo męczył skazańca. Widząc to, Johnston sam podjął się roli kata, powiesił skazanego murzyna i, jak sam o sobie opowiada, „wyświadczyłem mu w ten sposób olbrzymią przysługę".

Od tego czasu zaczął on przyglądać się sposobowi wykonywania wyroków, studjował poważnie tę sprawę i siłą woli pokonał w sobie wstręt do tego ohydnego rzemiosła. Dopiero doszedszy do tej zupełnej doskonałości, **Johnston podjął się roli urzędowego kata.**

W czasie swego „urzędowania" **wykonał on 43 wyroki**, a za każdy z nich pobierał **od skarbu od 300 do 500 dolarów.**

Nigdy jednak sam z **pobranych pieniędzy nie korzystał**, składając czysty zysk **na cele dobroczynne.**

Wynalazł on **szubienicę automatyczną**, przy której kat potrzebował tylko nastawić zegarek, a resztę spełniał za n'ego sam automat, powodując szybki zgon skazańca. Śmierć, zadawaną przy pomocy stryczka, ten dziwny kat uważał za najłagodniejszą i najbardziej bezbolesną, a o **wykonywaniu wyroku za pośrednictwem stołka elektrycznego nie chciał nawet słuchać.** Ale sam wynalazł jeszcze inny sposób wykonywania wyroku, polegający na tym, by zadawać **śmierć przy pomocy gazu.** Johnston zbudował specjalną celkę, którą można było dowolnie napełniać gazem. Do tej celki wprowadzano skazańca, a gdy zasnął, przy pomocy specjalnego przyrządu wprowadzano tam gaz, w którym **skazaniec umierał nieświadomie i bez żadnego bólu.** Ten rodzaj wykonywania wyroków śmierci uważał Johnston za najbardziej łagodny i walczył o wprowadzenie go w całych St. Zjednoczonych.

Lili Damita



w wspaniałym filmie „Ubóstwiana" wyświetlanym obecnie w kinie „Splendid".

ZA WIELE CHLEBA.

Dwu włóczęgów znajduje na szosie dwadzieścia złotych, podnoszą więc gotówkę coprędzej i snują plany na najbliższą przyszłość.

— Wiesz co, powiada jeden z nich, za dziewiętnaście złotych kupimy sobie wódki, a za złotego chleba.

— Idź, głupcze! A na co nam tak wiele chleba?

WSPÓŁCZUCIE.

Pan Gwizdalski niesie do naprawy wielki zegar ścienny. A że jest gorąco, poci się bardzo. Podchodzi do niego łobuz warszawski i pyta złośliwie:

— Nie ma pan czasem kieszonkowego zegarka?

U KRAWCA.

— Czy wszystko co pan zamawia musi być gotowe na niedzielę?

— Niekoniecznie! Palto niech mi pan zrobi zaraz, ale z garniturem i rachunkiem niech pan się nie śpieszy.

CZY TO PRAWDA?

— Czy to prawda, że pański syn jest na medycynie?

— Tak jest.

— A to dziwne! Taki porządny chłopak, zdawało się, że muchy nawet nie zabije.

O PÓŁNOCY.

Przechodzień do natarczywego żebraka: — Zapóźno już na to, by żądać jałmużny!

Żebrak: — Ale i zapóźno, by jej odmawiać.

Niewiasta kapitanem marynarki



P. Hamada Trogelad jest pierwszą kobietą, która posiada tytuł kapitana marynarki handlowej. Ukończyła ona królewską szkołę morską w Norwegji, mając lat 19.

Wybuch gazometru w Pittsburgu



Północna część Pittsburga (St. Zjednoczone), gdzie wydarzyła się ostatnio olbrzymia katastrofa, o czem naszym czytelnikom podawaliśmy w depeszach.

Gazomierz, który wybuchł, miał 5 milj. stóp sześc. pojemności, zaś wskutek wybuchu liczba zabitych i rannych wyniosła przeszło 600 osób.

CENA OGŁOSZEŃ; 1 mm. na 1 szp. (łam pięcioszpaltowy) w tekście 70 gr.,—komunikaty—1 zł., pierwsza i ostatnia strona 1 zł. zwyczajne (łam 5-szpalt.)—40 gr., drobne 1 słowo 15 gr. tabelaryczne o 50 prc., zastrzeżone miejsca 25 prc. drożej. Ogłoszenia przyjęte do N-ru niedzielnego liczą się o 25 prc. drożej.

WARUNKI PRENUMERATY: miejscowa (z odnoszeniem do domu) i zamiejscowa Zł. 4.50 miesięcznie. Konto czekowe P. K. O. Nr. 13550

Warszawa, Redakcja: Sienna 33. Tel. Redakcji 91-25, 91-60. Naczelny redaktor tel. 91-62. Administracja Zgoda Nr. 1. Telefony: Dyrekcja: 91-66 Ekspedycja 91-66 (dodatkowy); Dział ogłoszeń 91-56. Skrzynka pocztowa 745 Adres telegraficzny Abc Warszawa

ODDZIAŁY: **Lublin,** Plac Litewski 1. Telefon 6-55. **Brześć n/B** Piotrowska 16. **Zakopane,** Krupówki 51/1 p. „Espe" **Włocławek,** Cyganka 26. Tel. 136 **Poznań,** Murna 2, tel. 39-18. Konto czekowe w P.K.O. № 209308. **Płock,** Plac Kanoniczny 1. **Koło,** ul. 3-maja Nr. 1, tel. Nr. 3. **Suwałki,** Kościuszki 81, tel. 68. **Wilno,** Mostowa 9. **Siedlce,** ul. Kilińskiego № 11a. **Ostrów** Wlkp. administracja ABC. **Kalisz.** administracja ABC.

Redaktor naczelny: **Stanisław Strzetelski.** Drukarnia „ARS" Warszawa, Sienna 33. tel 106-25. Wydawca: Mazowiecka Spółka Wydawnicza.